Po 215 konfiskacie nakład drugi!

Nr. 166. Kraków, czwartek 18 czerwca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 17 czerwca.

Zwycięstwo w Niemczech.

Już z tych niekompletnych wiadomości z Niemiec, jakie posiadamy w chwili, gdy piszemy te słowa, widocznem jest, że z tej kampanii wyborczej, która się w państwie niemieckiem rozegrała w dniu 16 czerwca, jedynym zwycięzcą wyszło stronnictwo socyalno-demokratyczne. Zamach lichwiarzy cłowych na kieszenie szerokich mas ubogiej ludności i mowy cesarza Wilhelma przeciw socyalistom zrobiły swoje! Niemiecka socyalna demokracya, ta świetnie zorganizowana i umiejętnie prowadzona straż przednia międzynarodowego socyalizmu zrobiła poważny wyłom w dotychczasowych twierdzach wrogów ludu, lichwiarzy zbożowych i szerzycieli ciemnoty i klerykalizmu. Centrum klerykalne wyszło z tych wyborów osłabione; nawet w takich odwiecznych twierdzach centrum, czarnych siedzibach klerykalizmu, jak Kolonia lub Würzburg, socyalni demokraci przychodzą teraz do ściślejszych wyborów. Centrum zostało podkopane, zwłaszcza nad Renem, a także i na Górnym Śląsku.

Z wolnomyślnych ani jeden nie wyszedł w pierwszem głosowaniu. Zemściło się na Richterze zdradzieckie postępowanie.

Socyalna demokracya będzie obecnie miała mniej więcej 80 posłów w parlamencie niemieckim, będzie zatem najsilniejszem stronnictwem parlamentarnem w Niemczech. Ale nietylko przyrost mandatów, ile przyrost głosów socyalistycznych świadczy o ogromnym wzroście niemieckiej socyalnej demokracyi. A jak olbrzymim musi być ten przyrost głosów socyalistycznych, można sobie wyrobić zdanie, chociaż jeszcze cyfr nie znamy, już z tego samego faktu, że w takiem Bochum, gdzie przy poprzednich wyborach socyalista miał zaledwie 26% głosów, w Gdańsku, gdzie ilość głosów socyalistycznych w roku 1898 wynosiła zaledwie 21%, obecnie kandydaci socyalistyczni przyszli do wyborów ściślejszych, że w Essen, gdzie w r. 1898 socyalistyczny kandydat otrzymał zaledwie 4000 głosów, gdzie przed paru miesiącami na pogrzebie Kruppa cesarz Wilhelm wygłosił mowę do robotników, wzywającą ich do zerwania z socyalistami, przyrost głosów socyalistycznych wynosi 22.700!

A jeszcze wczoraj miał „Czas“ odwagę pisać w artykule wstępnym, że nie tylko nie należy się spodziewać przyrostu głosów socyalistycznych, lecz nawet zmniejszenia się liczby mandatów socyalistycznych w Niemczech. „Czas“ cieszył się z góry, dla nas rezerwując radość na końcu.

Bo radością i dumą napawa nas to zwycięstwo bratniej partyi, gdyż jej zwycięstwo jest i naszem zwycięstwem.

Gratulujemy więc z całego serca zwycięstwa naszym towarzyszom w państwie niemieckiem.

Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!

Z bożej łaski...

Za ironię z naszej strony uchodzić mogło, gdyśmy wypominali wyrosłemu ze skrytobójstwa nowemu władcy Serbii tytulaturę — monarchy z „łaski bożej“. A przecież zanim ślady krwi w konaku belgradzkim wyschły — już nowy król w to właśnie przystroił się miano.

Przytoczymy tu w brzmieniu dosłownem główny ustęp z odpowiedzi Karageorgewicza na depeszę, zawiadamiającą go o elekcyi. Jak cynicznie wobec tak świeżej rzezi brzmi jej napuszysty — monarszy ton!

„Świetne dowody przywiązania ukochanego mego narodu, wiernej mej armii i patryotycznego rządu wzruszyły mię głęboko. Z głębi mej serbskiej duszy dziękuję Opatrzności, iż danem mi zostało z bożej łaski i woli narodu zasiąść na tronie sławnych przodków moich...“

„Świetne dowody przywiązania“, „wola Opatrzności“ — co za szumne nazwy, co za namaszczone wyrazy dla określenia luf rewolwerowych, połyskujących w ciemnej nocy!...

Przegląd polityczny.

„Dziennik poznański“ o odezwie kardynała Koppa. Pod tytułem „List pasterski — czy manifest polityczny?“ zamieszcza wreszcie i klerykalno-szlachecki „Dziennik poznański“ artykuł, krytykujący krzyżacki okólnik Koppa.

„Każdy — pisze „Dziennik“ — kto dokument rzeczony z beztronnością rozważy, szczególniej szego doznaje wrażenia, które się też, jak o tem wspominają pisma publiczne, niejednokrotnie objawiało w kościołach, przy odczytywaniu listu, „niepokojem i mruczeniem“. Toż to raczej wygląda na pamflet wyborczy, aniżeli na list pasterski naczelnika dyecezyi! A pamflet mimo zasłony kościelnej tak przejrzysty, że się na jego naturze prawdziwej poznali od razu prawowierni katolicy ludu górno-śląskiego, o którym i poprzednicy biskupa Koppa i zdaje się nawet on sam stwierdzał, że się odznacza szczególną prawowiernością katolicką, i szemraniem w kościele przekonaniu swemu wyraz dawali“...

„Mięszanie waśni politycznych do spraw kościelnych ani nie jest uprawnionem, ani mądrem nawet, a prowadzi nieuchronnie do zamętu pojęć i sumienia, nawet, gdy z tak wysokiego odzywa się miejsca. Jakiż to szczególny katechizm odnalazł czy wymyślił ks. kardynał, według którego czytanie „Górnoślązaka“, albo i nawet pisma socyalistycznego stało się grzechem nieodpuszczalnym. Ks. kardynał jeszcze i inną w liście swoim pasterskim popełnia nieprawowitość w wyraźnym celu politycznym, a bynajmniej niekościelnym, stawiając dla wywodów swoich przeciwieństwo pomiędzy narodowością a wyznaniem religijnem, w którem dla ostatniego domaga się pierwszeństwa. Już stawianie takiej tezy ze strony dostojnika kościelnego jest nonsensem. Przeciwieństwo takie bowiem wcale nie istnieje i istnieć nie może, chyba tam, gdzie ono z rozmysłem w celach politycznych się wprowadza“.

Na takie słowa ostrego potępienia mitrogłowca wrocławskiego zdobywa się nawet pismo tak klerykalne, rozpapieżone i centrofilskie, jak „Dziennik poznański“, bo chodzi mu tu nadewszystko o precedens: wszakże po Stablewskim, który jest człowiekiem zchorowanym, może „szczerze kochający“ Polaków „Stolica Apostolska“ jakiegoś gorliwego hakatystę i na arcybiskupstwie gnieźnieńskiem osadzić — a wówczas, któż zaręczy, że osobnik taki nie rozpocznie podobnych praktyk i w poznańskiej dzielnicy?

Więc „Dziennik“ udowadnia Koppowi, że postępowanie jego jest nieuprawnionem, niemądrem, że p. Kopp na użytek wyborów wymyślił sobie swój własny katechizm itd. Wszedłszy na tor zasadniczej polemiki, musiał „Dziennik“ potrącić i o sprawę prasy socyalistycznej, przeciwko której się też Kopp rozjuszył...

Wszystko to byłoby sprawiedliwem — *dignum, justum aequum et salutare* — że użyjemy wyrażeń mszalnych, gdyby „Dziennik“ taksował jako „nonsens“ i „pamflet polityczny“ wszystkie podobne wystąpienia fioletowych i purpurowych panów; gdyby przeciwko wszelkiej polityce, z kancelaryj i ambon kościelnych wylęgłej, wystąpował; ale pismo to z zachwytem odzywało się o podobnych elukubracyach politycznych p. t. biskupów galicyjskich czy to przed wyborami, czy po objęciu rządów w dyecezyi popełnianych.

Koppa się kopie, a Puzynom, czy Bilczewskim za to samo okłaski się daje. Gdy chodzi o chwilowy interes szlachetczyzny nie myśli się o tem, jakie straty kościół przez politykę ponosi, choć przecie wypadki francuskie za jasne *memento* dla wszystkich starczyć powinny.

Ruch rewolucyjny w armii rosyjskiej. „Vossische Zeitung“ donosi, że rosyjski minister wojny wydał znowu okólnik do generałów komenderujących, w którym ich wzywa, by chwycili się ostrzejszych środków tępienia w armii propagandy rewolucyjnej. Nakazuje im: 1) Na to zwracać uwagę, by nie zatajano przed komendą armii pism rewolucyjnych znalezionych przy osobach należących do wojska. 2) O każdej konfiskacie pism rewolucyjnych bezpośrednio zrobić doniesienie do żandarmeryi, której obowiązkiem jest dalsze poczynić kroki. 3) Żołnierzom nakazać, by wszyscy natychmiast pisma owe oddawali przełożonym swoim. 4) Przy wejściach do kasarń ustawić warty, które mają uważać na osoby, opuszczające kasarnie, nazwiska ich z podaniem celu odwiedzin i czasu zaciągać do specyalnej książki i 5) szczególnie pilnować żołnierzy-żydów oraz ich rzeczy, gdyż stanowią oni największe niebezpieczeństwo dla armii.

„Niegrzeczni“ socyaliści włoscy. Specyalny korespondent włoski dziennika berlińskiego „Berl. Tagblatt“ pisze o znanej już czytelnikom „Naprzodu“ interpelacyi socyalistów w parlamencie włoskim, z powodu zamierzonej wizyty cara w Rzymie:

„...Morgari (soc.) wystosował do rządu niewinne na pozór pytanie, czy też batiuszka przyjedzie właściwie do Rzymu — na co sekretarz państwa Bacceli odpowiedział głośno i radośnie: tak. Wielka szkoda, że to uczynił, zamiast skryć się poza szańce dyplomatycznego milczenia, gdyż nagle na skrajnej lewicy zawrzało. „Nie chcemy go! Niech siedzi w domu!

Skonfiskowano!

Prezydent wzywa krzykaczy (korespondent „B. T.“ pisze z ironią, sympatyzując widocznie ze socyalistami. *Przyp. Red.*) do spokoju i udziela głosu interpelantowi. Lecz — o zgrozo! — wysoka Izba razem z prezydentem dostają się z deszczu pod rynnę.

Morgari: Socyalistyczna partya włoska jest zmuszoną w sprawie przyjazdu cara do Rzymu złożyć deklaracyę... (Wielki hałas). Wysoka Izba przypomni sobie, żeśmy się zupełnie spokojnie zachowali w czasie uroczystych przyjęć króla Anglii i cesarza Niemiec. Nie było ani jednej nieprzyjaznej manifestacyi (hałas), nie dlatego,

ODCZYTY PROF. BAUDOUINA.

I.

Ty przemieniasz ziemską dolę
W żywot ducha na księżycu.
Słowacki.

Prof. Baudouin de Courtenay zapowiedział w Krakowie dwa publiczne odczyty „o zjeździe slawistów i o panslawizmie platonicznym“, z których pierwszy wygłosił we wtorek. Prof. Baudouin znany jest jako umysł zupełnie niezależny, samodzielny, nienaginający się do żadnych utartych, przyjętych w jakiejkolwiek grupie pojęć; jest to samotnik, kroczący własnemi drogami, a posiadający niezwykłą odwagę wypowiadania swych odosobnionych sądów publicznie, płynięcia jawnie przeciw prądowi; to właśnie u prof. Baudouina przedewszystkiem cenić należy. Ta oryginalność poglądów prof. Baudouina wypływa w znacznej mierze stąd, że ze swem ogromnie rozwiniętem poczuciem etycznem i charakterem czuje się obcym na tym pełnym brudu i jadu padole życia rzeczywistego i nie może go zrozumieć, bo sam duchem żyje w świecie idei, w obłokach, nie widząc ziemi, po której stąpa. Takie też wrażenie obcego pielgrzyma, wędrującego przez kraj sobie nieznany, robił on swoim odczytem, któremu tu chcemy poświęcić parę uwag.

Prof. Baudouin wychodzi z założenia, że „dzieje ludzkości są szeregiem czynów dokonywanych w półśnie“. W tym „półśnie“ dopatruje on się przyczyny tego, że na świecie nie dzieje się wszystko wedle idei prawdy, piękna i dobra, że świat nie jest rajem. Zdaniem jego wystarczyłoby, żeby wszyscy ludzie byli „obudzeni“, a wszystko byłoby w porządku, nie byłoby przesądów, ani nienawiści narodowych, wyznaniowych, klasowych. Nie rozumie on, że to, co nazywa „przesądem“, „jadem“, „półsnem psychicznym“, jest tylko wyrazem pewnych określonych interesów materyalnych, że rozwój historyczny, to nie walka między „półsnem“ a jawą, lecz walka interesów, że potężne czynniki ekonomiczne rządzą dziejami ludzkości, a nie idee, które są tylko odblaskiem tamtych czynników realnych. Przez przykładanie miary etycznej i ideologicznej do zjawisk dziejowych nie osiągnie się ich zrozumienia, a przeciez idzie o zrozumienie ich, poznanie ich związku przyczynowego, a nie o chwalenie lub potępianie. Na tej bowiem drodze dochodzić się musi do mylnych wniosków, czego przykładem odczyt prof. Baudouina.

Przedstawił on jasno cele mającego się odbyć w roku 1904 w Petersburgu międzynarodowego zjazdu slawistów, wykazał, że slawistyka czyli filologia słowiańska nie ma nic wspólnego z panslawizmem, pierwsza bowiem jest nauką beztendencyjną, drugi tendencyą polityczną. Wykazał dalej, że zjazd slawistów nie będzie miał nic wspólnego z polityką, natomiast posiadać będzie ogólno-ludzkie znaczenie naukowe. Dla prof. Baudouina to wystarcza, aby się bezwarunkowo oświadczyć za obesłaniem tego zjazdu przez polskich uczonych. Jemu przedstawia się ta kwestya bardzo prosto: tu nauka, tam polityka.

Czy jednak w życiu rzeczywistem istnieje taki zupełny rozdział? Czy w rzeczywistości „czysta nauka“ rozwija się zupełnie niezależnie od podłoża społecznego i politycznego, czy buja ona tylko w obłokach, a nie tkwi korzeniami w życiu? Tu właśnie jest zasadniczy błąd w rozumowaniu prof. Baudouina. Gdyby on rozumiał związek między światem ducha, a życiem społecznem, gdyby zstąpił w sferę rzeczywistości, to zjazd slawistów w Petersburgu nie przedstawiałby mu się tak niewinnie, tak niepolitycznie.

Rosya celem zasłonięcia przed Europą swego wewnętrznego barbarzyństwa, od czasów Piotra Wielkiego trzyma się tej polityki, że stara się o wyrobienie sobie na Zachodzie opinii państwa kulturnego. W tym celu urządza rząd rosyjski różne humbugi w rodzaju konferencyi pokojowej w Hadze, różne efekty w rodzaju zjazdów naukowych, aby potem módz chwalić się przed Europą: Patrzcie, jacy my cywilizowani, jak my popieramy naukę, co my robimy dla nauki, dajemy członkom uczonych zjazdów wolne bilety kolejowe i bezpłatne mieszkania u siebie, czyż można nam więc zarzucać barbarzyństwo? W ten sposób zyskuje sobie carat kredyt u opinii publicznej Zachodu i utrwala swoje panowanie. Hojność dla zjazdów naukowych ma zakryć przed oczyma świata Kroże i Kiszyniew, dziesiąty pawilon i Krest, katorgę i Sybir, cenzurę i knut, łapownictwo i zdzierstwo czynowników, niewolę i ciemnotę ludu. Wielki książę zagaja zjazd — jaki oświecony dwór! Ale jak się łupi chłopów konających z głodu, jak się nahajkami tłumi każdy ruch wolnościowy, o tem się zapomina. Wszystkich Słowian filologię popiera Rosya — jaka wspaniałomyślność! Ale jak ta sama Rosya gnębi Polaków, Ukraińców, Finlandczyków — o tem się zapomina pod wpływem bezpłatnych biletów kolejowych i bezpłatnych noclegów dla uczonych.

Encyklopedyę slawistyki chce wydać petersburska akademia nauk w porozumieniu z międzynarodowym zjazdem slawistów, dzieło czysto naukowe, a więc zdaniem prof. Baudouina bezstronne. Czy jednak prof. Baudouin może dać jakakolwiek rękojmię bezstronności naukowej (zwłaszcza w historycznym dziele encyklopedyi) w państwie cenzury, w państwie, którego osławione podręczniki szkolne historyi są stekiem kłamstw, w państwie, w którem się tłumi każdą myśl naukową nieodpowiadającą intencyom caratu?

Jaką n. p. rolę odgrywaliby na tym zjeździe dla filologii słowiańskiej Rusini, którym carat w granicach państwa rosyjskiego zabrania używania swego języka, których narodowości carat nie uznaje?

Filologia zdaniem prof. Baudouina nie ma nic wspólnego z polityką. A czyż na Rusi galicyjskiej rząd rosyjski nie rozwija politycznej agitacyi na tle filologicznem?

Nie! Dla prawdziwych uczonych, którzy duszy nie zaparli w bibule, niema miejsca na zjeździe w Petersburgu. Z rąk rządu broczącego od stu lat w krwi polskiej polscy uczeni mieliby przyjmować „wolne bilety jazdy“ i przyczyniać się do uświetnienia caratu? Mieliby jeździć tam, gdzie gniją w katordze i tiurmach pionierzy wolnej myśli i swobody ludu, gdzie lud jęczy w kajdanach ucisku, gdzie jeszcze dymi świeża krew w Kiszyniewie? Przeciwnie, odwrócić się powinni od tego więzienia ludów i zademonstrować, że nauka nie da się pogodzić z barbarzyństwem i niewolą.

Oto w głównych zarysach, co mamy do powiedzenia o pierwszym odczycie prof. Baudouina. Dziś usłyszymy jego poglądy na panslawizm. *h.*

jakobyśmy się stali monarchistami, ale dlatego, że obaj ci władcy są władcami konstytucyjnymi, dlatego, że w krajach ich są rządy parlamentarne. Demonstracya nieprzyjazna, zwrócona przeciw tym władcom — byłaby równoznaczną z obrazą ich narodów i to w tej właśnie chwili, kiedy narody te przez swych przedstawicieli wyciągają ku nam swoją dłoń przyjazną.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z carem, w którego państwie niezmierzonem żyje inteligentne mieszczaństwo i proletaryat, rwący się do życia prawdziwie ludzkiego. Lud ten nie pragnie niczego, jak tylko konstytucyi;

Skonfiskowano!

Okrzyki zpośród większości: A my was wszystkich na kupę zapakujemy do kozy!

Inni krzyczą: A co na to powie Millerand i francuscy socyaliści?

Morgari: My nie jesteśmy francuskimi socyalistami!

Wreszcie i hałas ustaje; sekretarz państwa protestuje solennie, wśród oklasków burżuazyjnej większości przeciw niegrzeczności socyalistów".

Tyle korespondent liberalnego dziennika berlińskiego.

Oby tylko wszyscy ludzie byli zawsze takimi niegrzecznymi ludźmi, jak nasi włoscy towarzysze!

Krwawe starcie w Nantes. Rząd francuski zabronił, jak wiadomo, urządzenia procesyj w niedzielę po święcie Bożego Ciała, obawiając się, że skutkiem tych procesyj może przyjść do starć między ludnością wolnomyślną a klerykalną. W myśl tego rozporządzenia prefekt w Nantes Helitas zakazał urządzenia w Nantes takiej procesyi. Klerykali postanowili jednak wbrew zakazowi urządzić w dniu tym procesyę. Wolnomyślni afiszami ogłosili, że postarają się wymusić poszanowanie dla ustawy. O godz. 10 wyruszyła procesya z kościoła św. Piotra, śpiewając pieśni kościelnie i chciała się udać pochodem przez miasto. Ludność socyalistyczna i wolnomyślna zagrodziła drogę manifestantom, śpiewając „Międzynarodówkę" i wznosząc okrzyki: „A bas la calotte!" Policya rzuciła się między oba obozy i wparła socyalistów w ulicę Chateaudun. Klerykali pobiegli inną ulicą i zamknęli socyalistów z drugiej strony w ulicy Chateaudun, gdzie napadli na nich z tyłu, bijąc ich kijami z żelaznem okuciem lub pałkami zaopatrzonemi w gałki ołowiane. Rozbestwienie klerykałów doszło do tego stopnia, że zamordowali Piotra Gaulay, redaktora socyalistycznego pisma „Avantgarde", 72-letniego starca, a przewodniczącemu stowarzyszenia wolnomyślnego nazwiskiem Lejeune rozbili czaszkę pałką wypełnioną ołowiem, tak że stan jego jest beznadziejny. Następnie tłum złożony z 7 do 8 tysięcy klerykałów rzucił się na gmach prefektury, rozwalił bramę sztachetową, wpadł na podwórze i usiłował wtargnąć do biur. Szklany dach nad klatką schodową rozbito kamieniami, budki szyldwachów przewrócono i zdruzgotano. Zawezwany oddział dragonów rozpędził ekscedentów. Deputacyi klerykałów, która w sprawie zakazu procesyi interweniowała u prefekta, odpowiedział tenże: „Zamordowanie pana Gaulay jest najwymowniejszym dowodem, że zakaz był usprawiedliwiony. Wymuszę poszanowanie dla ustawy, albo przypłacę to głową!" Około wieczora przywrócono spokój. Posłowie socyalistyczni natychmiast zapowiedzieli interpelacyę w parlamencie z powodu tych strasznych zajść.

Wybory do lwowskiej rady powiatowej skończyły się, jak to z góry można było przewidzieć, klęską opozycyi mimo usilnej agitacyi. Z jaką zaciętością toczyła się walka, świadczy fakt, iż trzy razy głosowano: w piewszem głosowaniu uzyskało tylko czterech kandydatów większość absolutną; przy drugiem głosowaniu nikt: aż dopiero przy trzeciem głosowaniu ściślejszem wybrano ośmiu brakujących. Głosowanie to rozpoczęło się o godz. 1 po północy i skończyło się około 3 rano. Siedmnaście godzin trwało głosowanie bez przerwy, a do ostatka wytrwało na placu wśród niesłychanego gorąca i zaduchu 96 wyborców.

W czasie wyborów przyszło do zajścia i słownych zniewag między posłem Breiterem a niedawnym jego agitatorem, niejakim Wiśniewskim z Brodek.

Walka toczyła się głównie między radykalną „Selańską radą" a stańczykami, popieranymi przez „umiarkowanych" Rusinów; w wyborach brał również udział poseł Breiter, ale jego lista również upadła. Pomiędzy wybranymi jest 7 Rusinów, 5 Polaków i jeden reprezentant niemieckich kolonistów.

Tow. dra Hermana Diamanda we Lwowie dotknął ciężki cios. Dnia 15 b. m. zmarła mu matka, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Aresztowania chłopów w Borszowicach. Z Przemyśla donoszą nam: We wtorek dnia 16 b. m. dostawiono do więzienia sądu obwodowego w Przemyślu kilku włościan z Borszowic, wsi głośnej z ciągłych prześladowań, pod zarzutem obrazy religii i majestatu. Denuncyantami byli, jak zwykle zaufani ks. Ludkiewicza. Obronę uwięzionych objął tow. dr Lieberman. Uwięzionym towarzyszyła liczna rzesza chłopów.

Z opery komunikują nam: W piątek po raz pierwszy „Tosca" Pucciniego, dzieło o prześlicznej muzyce i pełne wstrząsających momentów dramatycznych. Partyę tytułową odtworzy p. Korolewicz-Waydowa, która rozpocznie nią szereg występów. Partyę malarza odśpiewa p. Dianni, zaś p. Szymański Scarpia. W niedzielę ostatni występ p. Bel Sorel w „Carmenie". Micaelę odśpiewa p. Bohuss, Don Jossego p. Myszuga.

Od syonistów tym razem stryjskich otrzymujemy znowu następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, jakobym na poufnem zebraniu socyalistycznem z dnia 6 b. m. występował w imieniu „pięciu jakichś syonistycznych młodzików"; nieprawdą jest, jakobym usiłował „bronić syonizmu"; nieprawdą jest, jakobyśmy „spotkali się z takiem przyjęciem", iż uważaliśmy „za rzecz roztropniejszą usunąć się z sali". Prawdą natomiast jest: 1) że występowałem w imieniu zebranych w liczbie ponad 100 syonistów, przewyższających ilością ilość socyalistów; 2) że nie usiłowałem bronić syonizmu, lecz gdy pomimo przyrzeczenia nam danego, że odbędzie się dyskusya, takowej nie otworzono, a rezolucyę, za którą się oświadczyło zaledwie 40 z obecnych na sali 350 uczestników bez „kontrapróby" za przyjętą uznano, wówczas ja imieniem syonistów postawiłem wniosek na skreślenie pewnej części rezolucyi, opiewającej, że socyalizm jest jedynym ratunkiem ludzkości, a przez p. Hankiewicza ze Lwowa proponowanej, 3) że, gdy przewodniczący z obawy, aby mój wniosek nie przeszedł, takowego nie poddał pod głosowanie, a porządek dzienny zebrania już był wyczerpany, opuściliśmy salę, a za nami cała prawie publiczność. Wolf Schmorak, słuchacz praw."

Sprostowanie to jest kłamliwe od początku do końca i pp. syoniści mogą prostować podobnemi bredniami tylko dzięki § 19, którego w jaskrawy sposób nadużywają dla zakrycia klęsk, poniesionych na całym szeregu zgromadzeń. Poprzednią notatkę naszą podtrzymujemy w całej rozciągłości; zresztą uczestnicy zgromadzenia stryjskiego po „sprostowaniu" tem najlepiej osądzą „prawdomówność" młodzieńców, reprezentujących w Stryju syonizm.

Morderstwo. Z Radymna donoszą, że onegdaj wieczorem zamordowano w lesie, niedaleko karczmy w Horejskiem ad Horenica, tamtejszego strażnika leśnego Kołoczkę. Przyczyną mordu zdaje się być zemsta. Domniemanych sprawców aresztowano i odstawiono do tamtejszego sądu.

Żywcem pogrzebani. Z Brodów donoszą nam: W poniedziałek 15 b. m. około godziny 12 w nocy wydarzył się tutaj straszny wypadek, który w całem mieście zrobił wielkie wrażenie. Przy ulicy Korzeniowskiego znajduje się stara, jednopiątrowa kamienica, której właścicielem jest bogaty kupiec tutejszy. Kamienica ta od dłuższego już czasu groziła runięciem. Władze nasze nie zwracały wcale uwagi na tę starą ruderę i nie powzięły żadnych wogóle środków, celem usunięcia grożącego niebezpieczeństwa. To też musiała nastąpić katastrofa.

W poniedziałek dzięki tej opieszałości naszych władz, nastąpiła przewidziana katastrofa, która pociągnęła za sobą trzy ofiary ludzkie. Przebieg katastrofy był następujący: W piwnicy tego domu mieszkał stary żyd z żoną, który za małem wynagrodzeniem przyjmował biedaków na nocleg. O godz. $11^{1}/_{2}$ w nocy, gdy już wszyscy spali, usłyszała żydówka głuchy łoskot. Zaniepokojona wstała z łóżka i chciała zaświecić świecę. Ale wtem sklepienie piwnicy runęło i spowodowało natychmiast jej śmierć. Oprócz żydówki zostało zabitych jeszcze 2 belfrów, którzy tam nocowali.

Dopiero nad ranem rozeszła się wieść o katastrofie. Zawiadomiona o tem „władza", przybyła urzędować na miejsce wypadku. Z pod gruzów wyciągnięto trupy trojga ludzi. Lekarz orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. „Władza" opieczętowała kamienicę i postawiła kilku policyantów, aby strzegli domu. Ale czy nie za późno?...

Cet, czy licho? We wtorek otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników następujące uwagi: Podczas gdy kardynał Kopp, powołując się na swe dostojeństwo, piekieł wnętrze ogniste i smolne rozwarł przeciwko kandydaturom polskim na Górnym Śląsku, a zapewne Bogu mili, bo zbożni centrowcy niemieccy w licznych kościołach Pana nad pany o wiktoryę wyborczą dla siebie błagają, w kościele Reformatów w Krakowie odbyło się wczoraj nabożeństwo, mające zjednać pomoc boską dla kandydatów polskich w Poznańskiem i... na Śląsku.

Trudno przewidzieć, jak moce niebieskie zachowają się wobec tak sprzecznych i konkurencyjnych modłów, czy kardynalska purpura więcej tam zaważy, niż zwykła kapa kościelna? Czy zapanuje wogóle jakieś zakłopotanie? Czy może wobec polityki prusofilskiej papieża, który jest, jak wiadomo, namiestnikiem z ramienia bożego na ziemi, sprawa sporna już dawno na korzyść Niemców została przesądzoną?

Nie znając arkanów polityki nadziemskiej, oczywiście rozstrzygać tych pytań nie myślimy. Skromniejsi jesteśmy bowiem na punkcie komentowania przyszłych nadprzyrodzonych wyroków od pierwszego lepszego proboszcza z Wólki, który o postanowieniach nieba rozprawia z taką precyzya, jak o smaku potraw, które mu gospodyni zależnie od humoru przypala lub niedopieka.

Wojskowe ćwiczenia kolejowe. W Nr. 12 „Kolejarza" czytamy:

„Z końcem maja b. r. na życzenie ministerstwa wojny urządzono na moczarach i łąkach pod Sądową Wisznią, „ćwiczenia wojskowe" z wąsko-torowemi przenośnemi kolejkami polowemi. Na ćwiczenia te sprowadzono dla praktycznej nauki pułki wojskowe z Korneuburga pod Wiedniem i z Przemyśla. Ćwiczeniom przypatrywali się szef sztabu generalnego br. Beck, komendant X. korpusu Galgotzy, liczny sztab oficerów technicznych i generalicyi, nadto dyrektor kolei Wierzbicki, oraz szefowie poszczególnych departamentów kolejowych w lwowskiej dyrekcyi, radca Gasner, starszy inspektor Bartmański i kontrolor ruchu Gruder. Wszyscy ci panowie pobierali kolosarnie wysokie dyety, urządzali codziennie wspólne obiady i kolacye, wnosząc po kolei gorące toasty na rzecz armii i kolei, konstatując — zupełnie bez ironii — „że wózki z piaskiem bez obawy posuwają się na prowizorycznie porzuconych szynach".

Zabawka ta kosztowała skarb państwa, bagatelną sumę, bo 60.000 koron, za cztery dni!

Po zabawie załadowano biednych żołnierzy do wagonów z napisami: „40 Mann oder 6 Pferde", panowie generalicya, zasiedli do salonek i powrócili szczęśliwie do Wiednia.

Fachowi znawcy wydali o tem opinię, że ćwiczenia te nie mają żadnego praktycznego znaczenia i mogły były być przedsięwzięte tak samo na polach Korneuburga, jak na łąkach Sądowej Wiszni, bez 60.000 koron na dyety".

Po rzezi w Kiszyniewie. Wicegubernator Tambowa ks. Urusow został mianowany tymczasowym gubernatorem Bessarabii.

Tyara Sajtafernesa. Donoszą z Paryża: Dyrekcya sztuk pięknych uchwaliła oddać tyarę Sajtafernesa do muzeum przemysłowego.

Związek pomocy narodowej. Dnia 26 b. m. w piątek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczór bez względu na komplet odbędzie się w lokalu Towarzystwa „Młodość". Wolska 15, I. p., walne zgromadzenie członków akademików Związku pomocy narodowej. Porządek dzienny: 1) Utworzenie koła akademickiego Związku pomocy narodowej. 2) Wybór zarządu. 3) Wnioski i interpelacye.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 18 czerwca. 1155. Arnold z Brescii spalony na stosie jako kacerz. — 1790. Zniesienie szlachectwa we Francyi. — 1815. Bitwa pod Waterloo. — 1863. Rozstrzelani w Kazaniu: Kiniewicz, Iwanicki, Stankiewicz, Mroczek i Czernik. — 1901. Demonstracye przeciw jezuitom w Madrycie.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

Z sali sądowej.

Kradzież kosztowności, gotówki, kalesonów i t. p. Justyna Szadówna, 33-letnia służąca z Partyni, zasiadła we wtorek 16 b. m. na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych w Krakowie pod zarzutem dwukrotnej zbrodni kradzieży ponad 600 koron. Akt oskarżenia zarzuca obwinionej, że przed trzema laty na szkodę swej służbodawczyni, M. Reichowej w Podgórzu, przywłaszczyła sobie przy zamiataniu zawiniątko, zawierające perłową bindę, złoty zegarek z łańcuszkiem, kolczyk z dyamentami, łącznej wartości 390 koron. Gdy Reichowa zauważyła brak kosztowności, zrewidowała Szadównę przy studni i znalazła przy niej pod spodnicą wszystkie skradzione przedmioty. Oskarżona tłumaczy się, że zawiniątko znalazła na śmieciach i właśnie wracała z niem do mieszkania, gdy służbodawczyni zarządziła przy niej osobistą rewizyę.

Drugą kradzież spełnić miała obwiniona w bieżącym roku w ten sposób: Służbodawca jej, D. M. Mandelbaum, kładąc się spać, zwinął spodnie wraz z kalesonami w kłębek i podłożył pod poduszkę, poczem zasnął. Nazajutrz znikły z pod poduszki kalesony i spodnie, a wraz z niemi 333 koron w gotówce, które znajdowały się w kieszeniach spodni. Siedmioletni synek Mandelbauma zeznał, iż, zbudziwszy się przypadkowo, widział, jak Szadówna wyniosła w nocy spodnie i kalesony, a wyjąwszy pieniądze, wyszła na pole. Oskarżona zaprzecza temu, twierdząc, że kradzieży dokonał ktoś inny, wtargnąwszy do mieszkania przez okno o wybitej szybie.

Rozprawie przewodniczył radca Muczkowski, bronił z urzędu adwokat dr Heski, oskarżenie wnosił dr Solak.

Na podstawie werdyktu przysięgłych zapadł wyrok uwalniający, poczem wypuszczono oskarżoną z aresztu śledczego, w którym kilka tygodni przesiedziała, na wolność.

Echa strejku krawieckiego. Wskutek doniesienia majstra krawieckiego Chwałka oskarżyła prokuratorya czterech robotników krawieckich, że podczas strejku chcieli wymusić groźbami korzystne warunki pracy i przez to przekroczyli ustawę koalicyjną z r. 1871. Oskarżonych bronił dr Dallet z kancelaryi dra Heskiego. Po rozprawie wydał sędzia wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych.

Stowarzyszenie stróżów w Krakowie wniosło doniesienie o oszustwo przeciw niejakiemu Rosenbergowi, który wyzyskiwał rozmaitych biedaków przy stręczeniu pracy. Rozprawa została dla przesłuchania świadków odroczoną.

O morderstwo. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie stawał we środę 17 bm. Michał Pyc, parobek z Kobierzyna, oskarżony o zbrodnię morderstwa, spełnioną na osobie Jana Salomona. Obaj starali się o względy jednej dziewczyny i to wznieciło ich wzajemną nienawiść do siebie. Dnia 3 maja br. powstała między rywalami bójka, w której Salomon, ugodzony przez Pyca nożem w plecy, padł trupem na miejscu. Ponieważ kilku świadków zeznało, że Pyc odgrażał się swemu rywalowi i że działał z zamiarem zabicia Salomona, przeto został on oskarżony nie o zbrodnię zabójstwa, lecz morderstwa.

Rozprawie przewodniczył radca Turowicz, bronił oskarżonego dr Bardel.

Przysięgli uznali oskarżonego winnym zbrodni zabójstwa. Trybunał wymierzył Pycowi karę 3-letniego więzienia.

W procesie o oszustwa asenterunkowe, toczącym się przed lwowską ławą przysięgłych od trzech tygodni przeciw sekretarzowi starostwa bobreckiego Wieczorkowi i spólnikom, wyrok zapadł we wtorek.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał trybunał sekretarza starostwa Franciszka Wieczorka za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i oszustwa na 15 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni, Josla Gottlieba i Józefa Millera, pisarza starostwa, za zbrodnię oszustwa, każdego z nich po trzy miesiące zwykłego więzienia z postem co tydzień. Resztę oskarżonych uwolnił trybunał od zbrodni przekupstwa.

WYPADKI W SERBII.

Konstytucya serbska.

Berlin, 17 czerwca. W konstytucyi z r. 1888 zostanie tylko w miejsce Obrenowiczów uchwalone „dynastya Karageorgewiczów". Skupczyna i senat prawdopodobnie uchwalą tę zmianę, jak i kilka zmian w innych ustawach, do dziś wieczora, poczem wyjedzie deputacya po króla.

Król Piotr I.

Belgrad, 17 czerwca. Na telegraficzny hołd, złożony przez zgromadzenie narodowe, nadeszła od króla Piotra do prezydenta Velimirowicza depesza, w której król powiada, że po wszyskie czasy będzie wdzięczny zgromadzeniu narodowemu i że składa przyrzeczenia, iż zawsze będzie pierwszym orędownikiem wolności narodu i najwierniejszym stróżem praw konstytucyjnych.

Bezkarność dla morderców.

Genewa, 17 czerwca. (Szwajcarska agencya telegr.). Potwierdza się, że skupczyna uchwaliła bezkarność dla spiskowców. Ponieważ zgromadzenie narodowe uchwaliło podziękowanie dla armii, przeto król Piotr jest zdania, że niema się zajmować wydarzeniami, które poprzedziły jego proklamacyę. Oficyalna notyfikacya jego wyboru nastąpi dopiero po przyjeździe do Belgradu.

Car gratuluje.

Genewa, 17 czerwca. (Agencya szwajcarska). Car Mikołaj wystosował do króla serbskiego telegram: „Dowiaduję się, że senat i skupczyna proklamowały pana jednomyślnie królem i kładę na to wagę, by waszej mości wyrazić życzenia, które żywię dla dobra jego osoby i ojczyzny. Oby pana Bóg we wszystkiem ochraniał, co pan przedsięweźmiesz dla szczęścia twego narodu. Mikołaj".

Cesarz austryacki wobec nowego króla.

Wiedeń, 17 czerwca. Król Piotr serbski wystosował do cesarza telegram, w którym donosi o swem zamianowaniu królem, zawiadamia, że podejmie ojcowskie tradycye i spodziewa się przynieść ojczyźnie szczęście, zaś cesarza prosi, aby sympatye, jakimi otaczał jego ojca, przeniósł na jego osobę i w ten sposób ułatwił mu spełnienie jego zadania.

Cesarz odpowiedział również telegramem, w którym dziękując za zawiadomienie, wyraża swą sympatyę i życzenie długich i pomyślnych rządów, życzy mu, aby misyę swoją skutecznie spełnił i przywrócił ojczyźnie spokój i porządek, jakoteż poważanie, zachwiane tak strasznie przez zbrodnię, potępioną przez cały świat cywilizowany; w przeprowadzeniu tych zadań może być

pewnym poparcia i przyjaźni cesarza. Cesarz jest przekonany, że nowy król serbski starać się będzie utrzymać i wzmocnić stosunki, wiążące oba kraje od szeregu lat.

Oficyalne zaprzeczenia.

Belgrad. 17 czerwca. Z oficyalnej strony zaprzeczają doniesieniu, jakoby w Niszu i w innych miejscowościach Serbii okazywały się dążenia przeciwne obecnemu ukształtowaniu się stosunków w Serbii.

Ostatni z rodu Obrenowiczów.

Konstantynopol, 17 czerwca. Od dwu dni krąży tu pogłoska, że irade sułtańskie zabroniło synowi Artemisyi-Johannidi, (urodzonemu ze stosunku z Milanem, *red.*) wychodzić z domu. Rozporządzenie to jest skutkiem doniesienia z Belgradu, jakoby przeciwko zwyż wymienionemu potomkowi króla Milana był planowany zamach. Z dobrze poinformowanego źródła zaprzeczają kompletnie tej pogłosce.

Dymisya Szella.

Budapeszt, 17 czerwca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu węgierskiego posłowie Kossuth i hr. Jan Zichy imieniem swych partyj oświadczają, że wszelkimi środkami będą zwalczali każdy przyszły rząd, którykby nie szanował ustaw.

Poseł Ivanka (liberał) oświadcza, że dzień ten jest dniem smutku, ponieważ rząd, który od szeregu lat starał się faktycznie rządzić konstytucyjnie, musi dymisyonować. Kończy okrzykiem na cześć Szella.

Poseł Gabryel Ugron oświadcza, że istota przesilenia tkwi w tem, że korona uprawiała osobiste rządy. Gabinet nie został obalony w parlamencie, ale jak służba oddalony w Wiedniu. Mówca ubolewa nad ustąpieniem Szella i oświadcza, że jeżeli następca jego nie będzie szanował ustaw, napotka na rozpaczliwy opór.

Prezydent gabinetu Szell podnosi, że Ugron niesłusznie widzi przyczynę przesilenia w osobistem stanowisku korony. Obecny monarcha jest idealnie konstytucyjnym królem. Ani przez chwilę korona nie wywierała na mnie presyi. Właśuie opozycya przeszkodziła, by przesilenie było parlamentarnem, ponieważ nie dopuściła do objawienia woli większości.

Po przemowach jeszcze posłów Kossutha i Rathaya prezydent enuncyował uchwałę Izby, by w myśl wniosku prezydenta gabinetu odroczyć obrady aż do zakończenia przesilenia. Na tem wśród okrzyków na lewicy: „Eljen wojsko węgierskie“ posiedzenie zamknięto.

Wiedeń, 17 czerwca. Cesarz przyjął wczoraj po południu ministra honwedów bar. Fejervarego, prezydenta Izby magnatów Csaky'ego, prezydenta Izby posłów hr. Apponyi'ego i b. prezydenta ministrów Szapary'ego na półgodzinnych audyencyach, a następnie hr. Stefana Tiszę na przeszło dwugodzinnem posłuchaniu. Hr. Apponyi wczoraj po południu, a inni wieczorem powrócili do Budapesztu.

Budapeszt, 17 czerwca. Budapeszteńska korespondencya donosi, że hr. Stefan Tisza otrzymał od cesarza polecenie utworzenia gabinetu.

Wiedeń, 17 czerwca. Były prezydent ministrów węgierskich Weckerle został powołany do cesarza na audyencyę i przybył dzisiaj przed południem do Wiednia.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 czerwca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Spoczynek niedzielny.

Po przyjęciu art. 9 ustawy o spoczynku niedzielnym, przystąpiono do art. 10.

Poseł dr **Ofner** wyraża imieniem adwokatów-posłów życzenie zaprowadzenia odpoczynku niedzielnego dla urzędników adwokackich, notaryalnych i sądowych.

Poseł **Malik** krytykuje przedłożenie i sądzi, że najlepiej by było odesłać je z powrotem do komisyi.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w środę.

Wiedeń, 17 czerwca. Prezydent otworzył posiedzenie o godz. 11·15. Odczytano między innemi następujące

interpelacye

posła **Lupu** i tow. w sprawie zniesienia gimnazyum państwowego w Czudyniu i Kimpolungu;

posła Bazylego **Jaworskiego** w sprawie urzędowania inspektora podatkowego w Przemyślanach;

posła **Lupu** i tow. do ministra rolnictwa w sprawie postępowania leśnych organów ochronnych bukowińskiego grecko-oryentalnego funduszu religijnego wobec chłopskiej ludności w miejscowości Suczawica;

interpelacyę posła **Daszyńskiego** i tow. do prezydenta ministrów w sprawie urzędowania władz autonomicznych w Kołomyi.

Poseł **Stein** w zapytaniu do prezesa komisyi legitymacyjnej urguje sprawę wyboru posła Seitza.

Spoczynek niedzielny.

Izba przystępuje do dalszego ciągu dyskusyi nad projektem ustawy o spoczynku niedzielnym.

Poseł **Nitsche** przy artykule X. zwraca się przeciw rozszerzeniu spoczynku niedzielnego na przedsiębiorstwa niepodlegające ordynacyi przemysłowej.

Po wywodzie końcowym sprawozdawcy **Wilhelma** został przyjęty artykuł X. według wniosku komisyi wraz z wnioskiem dodatkowym **Böheima**, który, jak już wiadomo, żąda, by w miejsce dotychczasowego 6 godz. spoczynku 2 razy w tygodniu mieli robotnicy piekarscy tylko raz w tygodniu połowę dnia wolnego i to od 6 rano do 12 w południe. Reszta artykułu została bez zmiany przyjętą.

Artykuł XII. zostaje przyjęty wraz z dodatkiem posła **Heilingera**, podług którego postanowienia o spoczynku niedzielnym mają dotyczyć także handlu domokrążnego.

Przy rezolucyach przemawiał p. **Choc**, poczem wszystkie rezolucye komisyi uchwalono; rezolucye, zgłoszone w ciągu dyskusyi, odesłano do komisyi.

Następnie całą ustawę bez dyskusyi uchwalono w 3. czytaniu.

Koleje lokalne.

Nastąpiły rozprawy o kolejach lokalnych. Referent poseł **Sylvester** wskazuje na rezultaty, jakie osiągnięto od stworzenia ustawy o kolejach lokalnych, to znaczy od lat 9, bo wybudowano 3000 km. kolei lokalnych i zauważa, że forma towarzystw akcyjnych, tworzących się dla przeprowadzenia budowy, wymaga pewnej zmiany. Polecając przejście do dyskusyi szczegółowej, zaznacza pomiędzy innemi, że kolej Lwów-Podhajce nie ma żadnego znaczenia czysto strategicznego, ale jest potrzebą ruchu. a linia Tarnopol-Zbaraż jest potrzebną w całem tego słowa znaczeniu.

Poseł **Bauerle** przedstawia życzenia Austryi Górnej w sprawie kolei lokalnych.

Poseł **Siegmund** stawia szereg żądań co do kolei lokalnych i budowy dworców w Czechach północnych.

Poseł **Hoffman-Wellenhof** występuje za żądaniami Styryi.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 17 czerwca. Komisya cłowa obradowała wczoraj nad tyt.: „Dzieła literatury i sztuki“. Po referacie posła Dulęby przemawiali posłowie Seitz, Licht, Tambosi, Barnreither i zastępca rządu Rössler. Następnie uchwalono kilka wniosków reasumpcyjnych w sprawie poprzednio uchwalonych tytułów, poczem dalsze obrady odroczono.

Wiedeń, 17 czerwca. Komisya ugodowa obradowała wczoraj nad art. IX. związku cłowo-handlowego. Wniosek posła Bareuthera, by ze względu na przesilenie węgierskie obrady nad tym artykułem odroczyć, odrzucono. Następnie minister kolei Wittek w dłuższej przemowie podniósł, że art. IX. stanowi zbliżenie na polu komunikacyjnem i taryfowem obu połów monarchii i przyczyni się do wzajemnego poparcia eksportu. Minister przeczy, jakoby artykuł ten mógł kiedykolwiek utrudniać akcyę upaństwowienia kolei.

Poseł Lecher wnosi, aby wezwano rząd, by przedłożył akta, dotyczące porozumienia obu rządów w sprawie interpretacyi ustępów 1, 2, 3 i 6 art. IX.

Minister kolei Wittek przemawia przeciw temu wnioskowi i powiada, że nie jest w zwyczaju przedkładać podobną korespondencyę. Minister stwierdza jeszcze raz z naciskiem, że istnieje porozumienie zupełne, a złożone przez ministra oświadczenie powinno zupełnie wystarczyć.

Wniosek posła Lechera przyjęto, poczem prezydent ministrów dr. Körber z całą stanowczością oświadczył się przeciw przedłożeniu korespondencyi.

Poseł Ellenbogen domaga się, aby rząd przedłożył pisemną umowę z rządem węgierskim i aby aż do tego czasu komisya się odroczyła.

Wniosek posła Ellenbogena odrzucono i obrady przerwano.

Następne posiedzenie we czwartek.

Wiedeń, 17 czerwca. Komisya cłowa rozpoczęła dzisiaj obrady nad ustawą o taryfie cłowej. Referent poseł Chiari przemawiał za uproszczeniem i przyspieszeniem praktyki cłowej, jakoteż użyciem nadwyżki obu ceł na ubezpieczenie na starcść.

Poseł Garapich twierdzi, że upełnomocnienie ceł na zboże w wypadkach złego żniwa jest za ogólnie sformułowane.

Poseł tow. Seitz zaznacza, że upełnomocnienie to musi być uczynione niezawisłem od zgody Węgier, ponieważ wobec oporu Węgier, zamiar zniżenia ceł na zboże w czasach nieurodzaju zawsze się rozbija.

Poseł Tambosi twierdzi, że w czasie nieurodzaju porozumienie z Węgrami nie mogłoby być wczas osiągnięte, dlatego mówca przemawia za systemem zmiennej (gleitende) skali dla ceł zbożowych.

Posłowie Peschka i Zedtwitz oświadczają się zgodnie z brzmieniem artykułu VIII.

Poseł Pacher wnosi, aby upełnomocnić rząd do ustanowienia cła wywozowego na drzewo dla ochrony krajowego przemysłu tartakowego.

Poseł Kolischer omawia stosunki naszego przemysłu tartakowego, który w samej rzeczy wymaga akcyi rządu w tym kierunku, jednakże cel zamierzony powinien być osiągnięty na innej drodze, aniżeli tego sobie życzył mówca poprzedni, przy strzeżeniu interesów rolniczych naszego kraju.

Wiedeń, 17 czerwca. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisyi podatkowej pod przewodnictwem Kramarza, w obecności ministra skarbu Böhm-Bawerka uchwalono projekt ustawy co do osiągnięcia dalszego uwolnienia od podatków, normujący okres 10-letni dla niektórych budowli we Lwowie na dalsze 10 lat wraz z proponowanym przez sprawozdawcę dra Byka dodatkiem.

Wybory w Niemczech.

Zwycięstwa socyalistów.

Berlin, 17 czerwca. Do godziny 11·45 był znany rezultat wyborów z 53 okręgów. W tych wybrani: 17 socyalnych demokratów, 10 centrowców, 1 z stronnictwa rzeszy, 1 narodowy liberał, 1 konserwatysta, 1 Polak, 1 Alzatczyk, 1 związkowiec chłopski. 20 wyborów ściślejszych.

W **Berlinie** na 6 okręgów wybranych **5 socyalistów: tow. Ryszard Fischer, Wolfgang Heine, Paweł Singer, Robert Schmidt i Jerzy Ledebour,** a w okręgu I tow. dr Leon Arons przychodzi do wyboru ściślejszego z wolnomyślnym Kaempfem. (Poprzednio miała partya nasza z Berlina tylko 4 mandaty, a z tych tylko 2 zdobyte w pierwszem głosowaniu, 1 w głosowaniu ściślejszem, 1 w wyborze uzupełniającym; okręg I nigdy nie był w posiadaniu socyalnej demokracyi).

Ponownie wybrani: **w Norymberdze** tow. dr **Südekum, w Hamburgu** tow. **Bebel, Dietz** i **Metzger, w Brunszwiku** tow. **Bloss** (poprzednio w wyb. ściśl.), **w Elberfeld** tow. **Molkenbuhr, w Hanowerze** tow. **Meister, w Niederbanim** tow. dr **Stadthagen, w Chemnitz** tow. **Schippel, w Glauchau-Meranee** tow. **Auer.**

Do wyborów ściślejszych przychodzą socyaliści w następujących okręgach:

Kolonia: tow. Hofrichter i Trimborn (centrum); Würzburg: tow. Schmitt i Thaler (centrum); (Kolonia i Würzburg były dotąd niezdobytemi twierdzami klerykalnego centrum); — Gdańsk: tow. Bartel i dyrektor banku Mommsen (wolnomyślne zjednoczenie); Magdeburg: tow. Pfannkuch i Arendt (narod. lib.); Bochum: tow. Hue i Franken (nar. lib.); Düsseldorf: tow. Grimpe i Kirsch (centr.); Frankfurt nad Odrą: tow. dr. Henryk Braun i Felisch (konser.); Szczecin: tow. Herbert i Brömel (woln. zjed.); Strassburg: tow. Böhle i Riff (woln. zjedn.); Moguncya: tow. dr Edward David i König (centr.).

Berlin, 17 czerwca. Do godz. $8^1/_2$ znany był rezultat wyborów z 256 okręgów. Z 126 wybranych posłów jest: **50 socyalnych demokratów,** 39 członków centrum, 14 konserwatystów, 6 Alzatczyków, 5 narodowo-liberalnych, 4 członków stronnictwa rzeszy, 3 dzikich, 3 Polaków, 1 Duńczyk, 1 członek związku rolników.

W 130 okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Do wyboru ściślejszego przychodzi: **96** socyalnych demokratów, 24 członków centrum, 24 konserwatystów, 1 Alzatczyk, 46 narodowo-liberalnych, 8 członków stronnictwa rzeszy, 7 dzikich, 4 Polaków, 5 Welfów, 4 członków związku rolników, 19 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 10 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 7 członków niemieckiej partyi ludowej i 5 antysemitów.

Wedle powyższego zestawienia socyalni demokraci zdobyli 12 nowych mandatów, a stracili tylko 2. Zyskali między innemi V okręg berliński, **Bremę** (wybrany tow. **Schmalfeld**), odzyskali **Kilonię** (wybrany tow. Karol **Legien,** prezes niemieckiej komisyi zawodowej), oraz utracony w poprzednich wyborach, mimo większości socyalistycznej, skutkiem wewnętrznych niesnasek w partyi okręg **Solingen** (wybrany tow. **Scheidemann**).

Berlin, 17 czerwca. Jak donosi „Vorwärts“, **socyaliści zdobyli już 56 mandatów, a w 150 okręgach przyjdą do wyborów ściślejszych.** W **Essen** kandydat socyalistyczny tow. Gräser w porównaniu z r. 1898 zyskał **22.700 głosów więcej.**

Sądzą, że socyaliści w ściślejszych wyborach zwyciężą jeszcze w 30 okręgach.

(Dotąd było 58 posłów socyalistycznych w parlamencie).

Poznań, 17 czerwca. Z członków Koła polskiego zostali wybrani: W Poznaniu Chrzanowski, w Inowrocławiu Krzymiński, w Godyniu Mycielski.

Wybór ściślejszy odbędzie się między innemi w okręgu Wschowa-Leszno pomiędzy niemieckim kandydatem stronnictwa rzeszy Schmidtem a Polakiem Mojżykiewiczem i w Grudziądzu pomiędzy Polakiem Kulerskim a Siegem narodowym liberałem niemieckim.

Berlin, 17 czerwca. W Czarnkowie nastąpi wybór ściślejszy pomiędzy Polakiem Gojowieckim a Niemcem Zindlerem, konserwatystą.

W Odolanowie wybrany ks. Radziwiłł.

Berlin, 17 czerwca. W Katowicach Letocha (centrum) po ostatecznem obliczeniu otrzymał 19.719 głosów, Wojciech Korfanty (narodowy demokrata polski) 11.579 gł., tow. Morawski (socyalista) 10.041 gł., burmistrz Schneider (Niemiec) 3042 gł. Wybór ściślejszy pomiędzy Letochą i Korfantym.

W okręgu Bytom otrzymał górnik Królik (centrowiec polski) 20.145 gł., socyalista dr Winter 10.260 gł., Andres (centrowiec niem.) 7927, Stęślicki (narodowy demokrata polski) 6850, Płock 1285. Wybór ściślejszy między Królikiem a drem Winterem.

W Gliwicach hr. Ballestrem otrzymał 12.488 głosów, Siemianowski (nar. kand. pol.) 7.642, tow. Trąbalski (socyalista) 980, Schwader kand. zjedn. niem. 2.881. Według tego wyniku głosowania posłem wybrany hr. Ballestrem (centrowiec), były prezydent parlamentu.

W Pszczynie nastąpi wybór ściślejszy pomiędzy Kowalczykiem (nar. dem. pol.) Faltinem (centr.).

W Raciborzu Frank (centr.) 12.071 gł., Tyrkan (Niemiec) 3493, dr Rostek (nar. dem. pol.) 2433, tow. Loebe (soc. dem.) 1748, Richter 26. Wybrany Frank.

TELEGRAMY

Straszna zbrodnia.

Lwów, 17 czerwca. Z przeprowadzonego dalszego dochodzenia w sprawie morderstwa okazuje się, że mąż zamordowanej, Orange, nazywa się Chaim, był handlarzem zboża i właścicielem realności i przed kilku laty przybył do Lwowa z Krakowa, gdzie miał być radnym miasta. Wczoraj o godz. 5 po południu odstawiono zwłoki Oranżowej i służącej Spinnerównej do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia obdukcyi zwłok. Po południu starszy komisarz Kreiner i sędzia śledczy Wassung przesłuchiwali podejrzanych Jakóba Schönfelda i Radziewicza. Przed domem zbrodni gromadziły się po południu dalej tłumy.

Rozruchy antysemickie w Galicyi.

Lwów, 17 czerwca. Ze Skolego donoszą do pism lwowskich, że w Synowódzku Wyższem wybuchły rozruchy przeciw żydom. Pięciu żandarmów miało tam odjechać.

Pożar od pioruna.

Borysław, 17 czerwca. Wczoraj w czasie burzy uderzył piorun w wieżę nad szybem wybuchowym „Syryusz“ na Potoku, należącą do Bogusza i Fibicha. Spaliły się zabudowania i urządzenia szybu, nadto 2 zbiorniki nafty. Na szczęście obeszło się bez jakichkolwiek ofiar w ludziach.

Burze.

Budapeszt, 17 czerwca. Z wielu stron kraju dochodzą wiadomości o licznych burzach i gradobiciach i powstałych wskutek tego wielkich szkodach.

Spoczynek niedzielny w Budapeszcie.

Budapeszt, 17 czerwca. Minister handlu Lang w drodze rozporządzenia ustanowił dla pomocników handlowych w Budepeszcie całodzienny spoczynek niedzielny. Z tego powodu około 1000 członków Towarzystwa pomocników handlowych urządziło mu owacyę.

Konwencya cukrowa.

Bruksela, 17 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi cukrowej zajmowano się ustawodawstwem cukrowem austryackiem i węgierskiem i uchwalono, że premie zapłacone za cukier, znajdujący się w tych dwóch państwach, a pochodzący z przed dnia 1 września r. 1903, nie sprzeciwiają się postanowieniom konwencyi.

Budżet francuski.

Paryż, 17 czerwca. Przedłożony wczoraj przez ministra skarbu Rouviera Izbie deputowanych budżet na rok 1904 zawiera wydatki razem 3,571.000.000 fr., dochody 3,513.000.000, deficyt zatem wynosi 58 milionów fr. Minister skarbu zaprowadzić zamierza podatek dochodowy na podstawie zasady, że wszyscy obywatele powinni przyczynić się do pokrywania ciężarów państwowych z uwzględnieniem jednakże wolnego od podatku minimum dochodów, oraz zamierza podwyższyć jeszcze cła, jak od kawy.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 17 czerwca. Komisya kongregacyjna Izby w porozumieniu z rządem uchwaliła przedłożyć Izbie wniosek, który ogranicza prawo sekularyzacyi rozwiązanych kongregacyj. Kilku republikańskich i ministeryalnych członków komisyi złożyło protest przeciw temu wnioskowi. Dlatego też komisya zrezygnowała z wniosku, aby uniknąć klęski w Izbie.

Nantes, 17 czerwca. Sąd wojenny uwolnił jednogłośnie porucznika Portier, który odmówił służby przy przywracaniu spokoju z okazyi wydalenia zakonników.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów w Danii.

Kopenhaga, 17 czerwca. Przy wczorajszym wyborze do folketingu wybrano 74 zwolenników reformistystycznej lewicy, **16 socyalnych-demokratów,** 12 zwolenników prawicy i wolno-konserwatywnych, 11 zwolenników umiarkowanej lewicy. Reformistyczna lewica zyskała 5 mandatów, straciła 9; socyalni demokraci zyskali 3 mandaty, stracili 1; prawica straciła 2, zyskała 6; umiarkowana lewica straciła 4, zyskała 2 mandaty.

Państwa wobec nowego króla.

Konstantynopol, 17 czerwca. Wczorajsze doniesienie austro-węgierskiego ambasadora do Porty, oznajmia, że ponieważ wybór Piotra Karageorgewicza jest ustalony, nie należy się obawiać żadnych komplikacyj. Rękojmią tego jest zupełne porozumienie obu mocarstw. Porta otrzymała takie samo oświadczenie ze strony Rosyi. Dopiero teraz pół oficyalnie oświadczają, że Porta podobnie jak inne mocarstwa bez żadnych zastrzeżeń uzna nowo wybranego króla.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).